

Posłuchaj

()

*(Żył około roku Pańskiego 1260).*

Błogosławiony Jan Prandota Odrowąż, syn Radosława Odrowąża, a krewny świętych Jacka i Czesława, otrzymał od samej kolebki staranne i bogobojne wychowanie, a wykształcony w filozofii i Teologii, poświęcił się stanowi duchownemu. Zostawszy kapłanem, nie tylko starał się o własną doskonałość swemu stanowi odpowiednią, ale także pilnie pracował nad udoskonaleniem bliźnich swoich. Wisław, Biskup krakowski uczynił go dlatego archidyakonem katedry krakowskiej, na którem to stanowisku powszechną miłość i szacunek sobie zjednał. Po śmierci zaś Wisława jednogłośnie Biskupem obrany, na tęż godność poświęcony został od Fulkona czyli Pełki, Arcybiskupa gnieźnieńskiego r. 1242. Tu okazał się godnym następcą świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika, którego kanonizacyę od Innocentego IV, Papieża, roku 1253 uzyskał. Wierny swemu monarsze Władysławowi Wstydliwemu, za upoważnieniem Papieskiem, ogłosił wojnę krzyżową na obronę ziemi krakowskiej i sandomierskiej; dyecezyę krakowską sumiennie zwiedzał, wszędzie grzechy umarzał, a cnotę

chrześcijańską szczepił. Wystawił dla chorych szpital z kościołem świętego Ducha w Krakowie, a w Biskupicach kościół świętego Marcina. Gdy po drugim napadzie Tatarów w r. 1260 cały nieomal kraj leżał w gruzach, Prandota, jako dobry pasterz, obrócił wszystko, co mu od grabieży pozostało, na potrzeby swych biednych i zgłodniałych owieczek.

Był bowiem wielce nabożny, na sługi Boskie hojnie łaskawy, na sieroty dobroczynny, przeto szpitale i kościoły bogacił, skąd go też powszechnie ojcem ubogich nazwano.

Świętą Kunegundę i błogosławioną Salomeę namówił pobożny ten Biskup zbawiennemi radami na świętą służbę Bożą i postrzygł je. Gdy później Salomea w przedziwnych cnotach żywot zakończyła, bogobojny ten pasterz ciało jej, z którego likwor jakiś dziwnie przyjemny sączył, łzami oblawszy, następnie pogrzebał i grób jej dla pewności pieczęcią swoją obwarował. Nadto objawieniami od Boga był obdarzony, między któremi to było osobliwe, kiedy modląc się po śmierci świętego Jacka, krewnego swego, widział św. Stanisława Biskupa i Aniołów niosących duszę jego do Nieba.

Bezustanne prace podejmowane dla chwały Bożej i zbawienia bliźnich, jako też posty, modlitwy, a nadto rozmyślanie o Zakonie Pańskim we dnie i w nocy, całe życie jego zajęły. Po takich pracach dopuścił nań Pan Bóg ciężką i długą chorobę, którą z cierpliwością i zupełnem poddaniem się woli Bożej znosił, wołając z Psalmistą Pańskim: „Biednyż ja, bo mieszkanie moje przedłużyło się.“ Pragnął bowiem być rozwiązanym z więzów tego ciała, a żyć z Chrystusem. Zbliżyła się wreszcie chwila przezeń tak upragniona. Wysłuchawszy z gorącem nabożeństwem Mszy świętej w kościele katedralnym na Wawelu, święte Sakramenta ze łzami w oczach przyjął, a skończywszy wszystkie modlitwy kapłańskie, do domu zaniesiony, duszę czystą oddał Stwórcy swemu roku 1266, rządziwszy dyecezyą krakowską lat 24.

Święte jego zwłoki złożono najprzód w katedrze, w środku kaplicy świętych Apostołów Piotra i Pawła; a skoro Pan Bóg przez błogosławionego Prandoty przyczynę wiele cudów zdziałał, Erazm Kretkowski, archidyakon krakowski, przeniósł szczątki w ścianę tejże kaplicy, dodawszy odpowiedni napis grobowy. Obecnie są złożone w kaplicy Jana Kazimierza, a Prałaci Krakowscy z upragnieniem czekają, póki święta Stolica Apostolska na publiczne oddawanie czci przynależne się Świętym Pańskim w Kościele Boskim nie zezwoli. Bogu zaś. który sług Swoich na Niebie chwałą jest i koroną, sława i uwielbienie przez wszystkie wieki.

## Nauka moralna.

Kąkol wzrosły na polu gospodarza, nieprzyjaciel, który go wsiał między ziarno, sen, w którym gdy ludzie zasnęli, nieprzyjazny człowiek miał porę wsiać to zielsko szkodliwe, wszystko to jest figurą skutków, które szatan czyhający na zgubę ludzką, w duszach ludzkich sprawia. Żeby się zaś powszechnemu temu nieprzyjacielowi zbawienia ludzkiego wszystkie zasadzki nie udały, trzeba przełożonym ustawicznie czuwać i nad sobą, i nad trzodą, którą im Opatrzność Boska w straż oddała. Przełożeni powinni czuwać nad sobą, gdyż nad ich zgubą i upadkiem czart pilniej czuwa, niż nad podwładnych i dlatego silniej na nich napada, wszystkich używając sposobów do ich pokonania, wiedząc zarazem, iż po porażce pasterza „rozproszą się owce trzody.“ (Mat. 26, 31). Oto jest, co nam oczy otworzyć i co nas pobudzić winno do ustawicznego czuwania na najmniejsze serca naszego poruszenie, żebyśmy nic takiego nie dopuścili, coby je skazić i niewinność jego naruszyć mogło.

Aby zaszczepić w serce nasze miłość Boga i bliźniego, a z nią wszystkie cnoty, trzeba ustawicznie odcinać dzikie latorośle z

namiętności naszych się zjawiające, jak mówi święty Augustyn: „Wyrzuć namiętność, zaszczep miłość.“ Trzeba mieć zawsze na pamięci przytomnego Boga i do Niego udawać się z prośbą o czujność, by szatan nie mógł między dobre ziarno łask Boskich zasiać kąkolu poduszczeń jego. Pomyśl teraz, czy czuwałeś tak nad sobą? — Ale nie tylko trzeba przełożonym czuwać nad sobą, lecz także z równą troskliwością nad duszami im powierzonemi. Oczy przełożonego powinny być ciągle otwarte na potrzeby dusz jemu powierzonych. Bóg cię postanowił nad duszami podwładnych twoich, abyś ich strzegł od nieprzyjaciół, przestrzegał i bronił tak, żeby, gdy który z podwładnych twoich zostanie zwyciężony, nie tobie, lecz jemu wina przypisana być mogła. A gdy która dusza z twojej winy zginie, wtenczas ty musisz się Bogu swoją duszą wypłacić. — Obowiązków swoich nie zapominaj nigdy z pilnością wykonywać, czuj zawsze, żeś jest stróżem dusz tobie powierzonych, żebyś kiedyś nie musiał zdać ciężkiego rachunku, jeśliby która dusza z twego lenistwa zginęła. Zastanów się nad życiem twojem przeszłem; podobno, kiedyś snem niedbalstwa zasypiał, przyszedł nieprzyjaciel duszny i nasiał kąkolu między twoją pszenicę. O jak wiele wkradło się przez twoje niedbalstwo zgorszenia, obojętności, jak wiele świąt Pańskich zgwałcono, pijaństwa, złodziejstwa i innych szkaradnych występków popełniono. Powinieneś czuwać ciągle bezustannie. Święty Augustyn, mając kazanie o świętym Cypryanie, wspomina o jego pasterskiej czujności. „Rzecz podziwienia godna — mówi on — iż święty Cypryan po odłożeniu dekretu jego na dzień następny widział lud zgromadzony wieczorem, który miał czekać do dnia następnego. Troszcząc się o młodzież tam zebraną, prosił, aby miano wielką baczność na skromne zachowanie się młodzieży.“ A ty, czy masz taką czujność?

I Każdy przełożony obowiązany jest nadal do miłości Boga i żarliwości, a zwłaszcza w tem, co do jego władzy należy, gdyż na

nim spoczywa odpowiedzialność jego podwładnych; atoli ta cnota, aby była doskonała, ma posiadać trzy przymioty: to jest, aby pochodziła z miłości, aby się roztropnością rządziła, i aby łagodnością umiarkowaną była. Miłość jest początkiem prawdziwej żarliwości, bo fałszywa żarliwość pochodzi z fantazyi lub z wrodzonej gorączkowości, albo z sekretnej pychy. Taką żarliwość pochodzącą z miłości, posiadał błogosławiony Jan Prandota. Żarliwość powinna się rządzić roztropnością, która na tem polega, aby rozpocząć od siebie, od własnego zbawienia; wielki to jest błąd, chcieć innych uświętobliwiać, a siebie zaniedbać.

Staraj się więc o duchowne i doczesne dobro poddanych, bo tem właśnie różni się chrześcijanin od poganina. Widząc bowiem w swych poddanych bliźniego, czuwa nad nim i myśli o jego potrzebach doczesnych, jako też duchownych. Zły to pan i gospodarz, co obowiązku tego nie spełnia.

## Modlitwa.

Boże i Panie mój, racz łaskawie to sprawić, abyśmy za przykładem błogosławionego Jana Prandoty starali się tobie służyć, wiernie przykazania Twe wypełniając, a tem samem na zbawienie wieczne sobie zasłużyli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

*  *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:*

**Dnia 20-go kwietnia** w Rzymie dzień zgonu św. Sulpicyusza i Serviliana, Męczenników, zyskanych Wierze św. naukami i cudami św. Domicyli, Dziewicy; ponieważ wzbraniali się ofiarować bożkom, zostali w prześladowaniu Trajana skazani na śmierć przez prefekta miejskiego Aniana. — Tego samego dnia śmierć męczeńska św. Wiktora, Zotykusa, Zenona, Acyndyna, Cezareusza, Seweryanusa, Chryzofora, Teonasa i Antonina, którzy pod Dyoklecyanem po różnych mękach chwalebnie ukończyli walkę. — W Tomi w Scytyi dzień pamiątkowy św. Teotyma, Biskupa, czczonego dla nadzwyczajnej świętości i cudów nawet przez niewiernych barbarzyńców. — W Embrunn we Francyi uroczystość św. Marcelina, pierwszego Biskupa tegoż miasta; na rozkaz Boży przybył tamże ze swymi towarzyszami, św. Wincencyuszem i Domninem z Afryki i nawrócił na wiarę Chrystusa większą część mieszkańców Alp morskich pouczaniem i nadzwyczajnymi cudami, trwającymi dotychczas. — W Auxerre we Francyi pamiątka św. Marcyana, Kapłana. — Tegoż samego dnia uroczystość pamiątkowa św. Teodora, Wyznawcy, który od szorstkiej sukni pokutnej przezeń noszonej otrzymał przydomek Trychina; posiadał szczególną siłę cudotwórczą, mianowicie przeciwko złym duchom. Z świętego ciała jego sączy dotąd jeszcze balsam, a za użyciem jego wielu chorych przyszło do zdrowia. — W Montepulciano uroczystość św. Agnieszki, Dziewicy z zakonu Kaznodziejskiego, sławnej swymi cudami.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

***Related***